pagandy wojennej, w rydwan kampanii wojennej, obliczonej na otumanienie ludzi. Chciałyby we mgle suchych, sofistycznych formułek prawniczych zatuszować prawdę o istotnym obliczu i istotnych dążeniach kół imperialistycznych. Kongres Praski z całą siłą i z całą wymową formułując poglądy postępowego prawnictwa na istotę najbardziej aktualnych zagadnień prawa międzynarodowego wykazał, iż nie można tych zagadnień oderwać od ich właściwego tła politycznego.

Kongres Praski stwierdził, iż nie może być mowy o ochronie praw człowieka, jeżeli nie zagwarantujemy prostemu człowiekowi najbardziej dlań żywotnego prawa do spokojnej, twórczej pracy, jeżeli nie potrafimy go uwolnić od zmory ciągłego lęku przed wojną. Kongres Praski w sposób dobitny stwierdził, iż nie może być mowy o prawach jednostki wówczas, gdy jednostka ta znajduje się w szponach ucisku kapitalistycznego. Kongres Praski wskazał, iż elementarnym prawem obywatela jest prawo do tego, by żyć i pracować w wolnym państwie, by jego kraj mógł rozwijać się w warunkach niepodległego, suwerennego bytu, że prawo obywatela może być rzeczą realną tylko wtedy, jeżeli potrafimy ochronić jego kraj przed polityczną, wojenną i gospodarczą ekspansją imperialistyczną. Bez tych gwarancji wszelkie deklaracje o prawach człowieka są pustym frazesem i manewrem prawniczym.

Kongres Praski stwierdził, iż nie można położyć kresu propagandzie wojennej w warunkach, gdy prasa zmonopolizowana jest w rękach egoistycznych grup imperialistycznych, które żerują zarówno na samej wojnie jak i na psychozie wojennej, na przygotowaniu atmosfery wojennej.

Kongres Praski stwierdził, iż sprawa stosunku do zbrodniarzy wojennych to nie kwestia surowego czy liberalnego ustosunkowania się do wczorajszych wrogów, to nie sprawa ostrych czy łagodnych form wymiaru sprawiedliwości. Kongres Praski wykazał, iż chodzi tu o rzeczy o wiele poważniejsze, o stosunek do faszystów i faszyzmu, iż obrońcom katów niemieckich chodzi o osiągnięcie całkiem konkretnych celów politycznych, chodzi im o zachowanie zbrodniarzy faszystowskich dla przygotowania nowej wojny.

Kongres Praski postawił kropkę nad „i" we wszystkich zagadnieniach prawnych jakie obecnie na forum międzynarodowym stoją na porządku dziennym. Na tym polega doniosłe, polityczne znaczenie Kongresu Praskiego.

* * *

Pisząc o Kongresie Praskim nie można pominąć milczeniem wkładu Polski w prace i wyniki Kongresu. Delegacja polska zarówno w sprawie obrony praw człowieka, jak i kwestiach propagandy wojennej i karania zbrodniarzy wojennych w dużym stopniu przyczyniła się do jasnego, konkretnego i słusznego rozwiązania stojącej przed Kongresem problematyki.

Delegat Polski w sprawie ochrony praw człowieka wyłożył jedynie słuszny punkt widzenia, iż bez realnego zagwarantowania tych praw, bez podkreślenia znaczenia praw gospodarczych jednostki, bez ochrony tej jednostki przed wyzyskiem gospodarczym, wszelkie proklamacje o prawach człowieka są iluzoryczne.

W kwestii zwalczania propagandy wojennej, delegacja polska wysunęła jako istotny niezbędny warunek osiągnięcia prawdziwego efektu w akcji zmierzającej do ukrócenia propagandy wojennej — ograniczenie stanu posiadania kapitalistycznych koncernów i trustów prasowych.

Aspekt polityczny, aspekt walki o pokój, walki przeciwko resztkom faszyzmu w zagadnieniu represji karnej przeciwko zbrodniarzom wojennym został w wystąpieniu delegacji podkreślony w sposób wyraźny i dobitny.

Na gruncie uchwał Kongresu Praskiego, prawnictwo polskie mobilizuje swe szeregi do dalszej, wytężonej walki o pokój, do walki przeciwko ciemnym siłom reakcji, imperializmu i wojny.

TRZECI KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

Trzeci Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów odbył się w dniach 6 -- 10 bm. w Pradze. Tak, jak i na poprzednich dwóch Kongresach, odbytych w Paryżu i Brukseli, i w tym roku obrady toczyły się pod hasłem „prawa w służbie pokoju". Stało się tak nie tylko dlatego, że dziś w czwartym roku po zawieszeniu działań wojennych, pokój jest wciąż i coraz bardziej nawet zagrożony ze strony czynników reakcyjnych, prących do nowych zbrojnych awantur, ale i dlatego, że zagadnienia walki o demokrację i bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych środkami prawa należą w ogóle do czołowych zadań Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów.

Na tegorocznym Kongresie brały udział delegacje dwudziestu państw i w skład ich wchodzili przedstawiciele najrozmaitszych kierunków politycznych, ożywionych jednakże chęcią znalezienia wspólnego języka dla obrony demokracji i pokoju, tych największych skarbów wszystkich ludzi niezależnie od ich wiary, pochodzenia, rasy, narodowości, płci i wieku oraz przekonań.

Spośród wybitnych uczestników Kongresu należy wymienić prezydenta Stowarzyszenia, delegata Francji do Komisji Praw Człowieka oraz wiceprezesa Rady Stanu—René Cassin'a, profesora uniwersytetu paryskiego — członka Najwyższej Rady Sądowej we Francji, Bourthoumieux i Levy-Rolland'a, wiceministra sprawiedliwości ZSRR Zejdina, członka Akademii Nauk ZSRR prof. Trajnina, profesora moskiewskiego uniwersytetu im. Łomosowa-Denisowa, wybitnego prawnika angielskiego lorda Chorley'a, sekretarza Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (ILA) Moore'a, węgierskiego ministra sprawiedliwości Riesa, szefa departamentu prawnego ONZ dr Krno, ministra sprawiedliwości rządu Markosa — Porfyrogenisa, pełniącego obowiązki ministra sprawiedliwości w rządzie republikańskim Hiszpanii—Terrera, posła do Izby Gmin Platt-Millsa, przedstawiciela Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego — prof. Rappaporta, ambasadora rumuńskiego w Warszawie Raiciu.

Gospodarzom czeskim przewodniczył profesor generał Ecer, delegat Czechosłowacji do Komisji Narodów Zjednoczonych dla spraw zbrodni wojennych, a Kongres witał minister sprawiedliwości Czechosłowacji Cepicka, przysłuchiwali się zaś obradom także wicepremier Fierlinger, wicemarszałek John, dziekan Batrosek, a kongresowiczów podejmowali zarówno minister sprawiedliwości, jak i minister spraw zagranicznych Clementis oraz burmistrz Pragi.

Gospodarze dołożyli zresztą wszelkich starań, aby Kongres miał możliwie najodpowiedniejsze warunki pracy i aby delegaci czuli się doprawdy jak w domu. To też nic dziwnego, że wszyscy mówcy jak najszczerzej dziękowali za gościnność i dawali wyraz swemu zadowoleniu z organizacji Kongresu i troski o jego uczestników.

Znaczenie Kongresu staje się szczególnie aktualne, gdy uprzytomnimy sobie, iż obradował on w czasie, gdy podżegacze do nowej wojny bezkarnie nawołują do waśni narodowościowych i rasowych, sieją nienawiść do ZSRR i krajów demokracji ludowej, gdy straszny terror panuje wciąż w Hiszpanii i szerzy się w Grecji, gdy samoloty i działa godzą w bojowników wyzwolenia ludów w Vietnamie, i na Malajach, w Palestynie i Indonezji, w Chinach i Burmie, gdy przestępcy wojenni w Niemczech Zachodnich oraz w Japonii przywracani są do godności i zaszczytów, gdy w Ameryce szerzy się lynch, likwiduje się swobody publiczne, dyskryminuje się miliony obywateli tylko dlatego, że są murzynami lub członkami parti demokratycznych.

Trzy zagadnienia stały na porządku obrad Kongresu: ochrona praw człowieka, zwalczanie propagandy wojennej oraz karalność zbrodniarzy wojennych. W gruncie rzeczy stanowiły one tylko rozmaite strony jednej sprawy, sprawy walki o pokój.

I jak słusznie podkreślali w swoich przemówieniach powitalnych prezydent Cassin, minister Cepicka, minister Zejdin i gen. sekretarz Joe Nordmann nie można zabezpieczyć pokoju, gdy w szeregu państw tolerowana jest propaganda wojenna podżegania do wojny, gdy gwałcone są prawa człowieka i całych narodów, a winni zbrodni wojennych przeciw ludzkości i pokojowi nie tylko nie ponoszą kary, ale znowu są czynni społecznie i politycznie i odzyskują swoje wpływy gospodarcze.

Zagadnienie praw człowieka dyskutowane było przeważnie na komisjach. Na plenum zasadniczy referat dla tego punktu porządku dziennego wygłosił prof. Denisow (ZSRR), docent Budnik (Czechosłowacja), lord Chorley (W. Brytania) i senator Fonteyne (Belgia). Prof. Denisow analizując projekt deklaracji praw człowieka ONZ wskazał, że ograniczenie się do formalnego głoszenia swobód obywatelskich i politycznych w dokumencie międzynarodowym nie może posiadać żadnego praktycznego znaczenia. Takie rozwiązanie mogło oznaczać postęp w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a nie w XX wieku, gdy formalna demokracja nie potrafiła przeszkodzić zapanowaniu faszyzmu, a dziś nie jest w stanie ukrócić władzy monopoli wielkokapitalistycznych, zlikwidować ich groźby dla pokoju i demokracji, ich samowoli i wyzysku.

Delegaci polscy dr Gelberg i dyr. Lachs akcentowali znaczenie praw gospodarczych, rolę warunków społeczno-gospodarczo-politycznych decydujących o możności faktycznego a nie tylko formalnego korzystania z praw człowieka.

Wywód lorda Chorley, zmierzający do wskazania, że realizacja praw człowieka następuje pod rządami Labour Party w W. Brytanii, był doniosłą ilustracją tez wysuniętych przez innych referentów, według których formalne normy ochrony praw człowieka są normami ochrony wolności i poglądów tylko ekonomicznie silnych.

Referaty Porfyrogenisa i Terrera dały obraz temu, co się dzieje w zakresie swobód obywatelskich w Grecji monarchistycznej i Hiszpanii frankistowskiej. Sytuację na tym odcinku w USA zobrazował referat Peppera, w którym mówca wykazał, że likwidacja swobód obywatelskich i politycznych jest realizowana planowo, że na jej tle nie jest przypadkiem organizacja komitetu do badań działalności antyamerykańskiej i uchwalenie ustawy antyrobotniczej Taft-Hartley i że jej punktem szczytowym ma być proces członków komitetu centralnego amerykańskiej partii komunistycznej, którego przeprowadzenie ma ułatwić zupełną delegalizację jakichkolwiek przejawów aktywności politycznej czynników demokratycznych.

Na tle sprawozdań delegatów państw kapitalistycznych odbijały się więc wymownie referaty przedstawicieli państw socjalistycznych i demokracji ludowej, którzy Kongresowi byli w stanie zreferować nie tylko swoje poglądy, ale i fakty codziennej realizacji ochrony praw człowieka drogą gruntownych reform społecznych i gospodarczych, drogą uludowienia ich aparatu państwowego i karnego ścigania dyskryminacji rasowych, narodowych i religijnych.

Nic więc dziwnego, że Kongres uchwalił nie tylko rezolucję o potrzebie niezadowolenia się projektami formalnych deklaracji praw człowieka opracowanych przez ONZ i konieczności opracowania skutecznych gwarancji w tym zakresie, ale i rezolucje potępiające terror w Hiszpanii i Grecji oraz w stosunku do walczących o niepodległość narodów kolonialnych i półkolonialnych, tudzież tendencje do zlikwidowania swobód politycznych i obywatelskich w USA.

Zagadnienie represji propagandy wojennej wyczerpująco przedstawili zarówno ze strony prawnej jak i społeczno-politycznej minister Zejdin, Tarner (W. Brytania), Abzug (USA), Algerdi (Włochy), Bourthoumieux (Francja), prof. Nietbajło (Ukraina) i Ries (Węgry).

Dyskusja na temat zapobieżenia podżeganiu do wojny zapomocą prasy, zapoczątkowana referatami treści ogólnej na plenum Kongresu przeniosła się na sekcję, mającą za zadanie uchwalenie projektu rezolucji w tej sprawie.

Przewodniczącym sekcji był awokat angielski z Birmingham G. Corlyn Barrow, członek Labour Party (lewica). Po wygłoszeniu na sekcji referatu delegata polskiego prok. T. Cypriana i zaprojektowaniu przez niego rezolucji, projekt ten został jednogłośnie przyjęty za podstawę obrad.

W dyskusji nad poszczególnymi puktami projektu na wniosek delegacji rumuńskiej dodano obszerną preambułę, określającą ideologiczne podstawy walki z propagandą wojenną. W ciągu dyskusji delegacja belgijska dążyła do ujęcia jej poszczególnych punktów w formie łagodniejszej i bardziej ogólnej. Dotyczyło to zwłaszcza sprawy uznania prasowego podżegania do wojny za zbrodnię przeciwko pokojowi oraz sprawy ograniczenia własności prasy i kontroli społecznej nad nią.

Delegat polski, poparty w tym przez delegata angielskiego obstawał przy kategorycznej formie rezolucji, powołując się na to, że uznanie propagandy wojennej za zbrodnię przeciwko pokojowi było już proponowane na plenum ONZ przez ministra Wyszyńskiego w oparciu o wyrok norymberski i Kongres nie powinien od tej linii odstępować.

Druga sprawa, również dojrzała — zdaniem delegata polskiego — do jasnego postawienia, co się okazało podczas konferencji genewskiej w kwietniu br. w sprawie wolności słowa, na której to konferencji delegacje krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza delegacja polska pod przewodnictwem min. Wiktora Grosza, wykazała niebezpieczeństwo niekontrolowanego władania prasą przez wielki kapitał i przemysł, a zwłaszcza przemysł zbrojeniowy.

Po dość gorącej dyskusji uchwalono projekt rezolucji polskiej, z uzupełnieniem rumuńskim oraz belgijskim, który to projekt został przyjęty przez plenum Kongresu.

Aktualny stan karalności przestępców wojennych przedstawili gen. Ecer (Czechosłowacja), prof. Trajnin (ZSRR), poseł Platt-Mills (W. Brytania), minister Raiciu (Rumunia), dr Muszkat (Polska).

Wszyscy referenci zgodni byli z tym, że wymiar sprawiedliwości w stosunku do przestępców wojennych nie może być rozpatrywany tylko jako problem prawny i moralny, ale posiada i olbrzymie znaczenie dla sprawy pokoju. Bezkarność przestępców wojennych to zachęta i premia dla amatorów zbrodni przeciw pokojowi i ludzkości na przyszłość, — słusznie wskazywał prof. Trajnin.

Orzecznictwo sądów amerykańskich jest naruszeniem prawa międzynarodowego, ustalił gen. Ecer. Ma ono na celu nie tylko zahamowanie dalszego rozwoju prawa narodów, ale i obalenie zasad Międzynarodowego Trbunału w Norymberdze oraz zasad zatwierdzonych ONZ i usprawiedliwienie zaniechania dekartelizacji, reparacji wojennych i odbudowy wojennego potencjału Niemiec, jako bazy wypadowej przeciw państwom demokratycznym, dowodził dr Muszkat. Karalność przestępców wojennych nie godzi w demokrację niemiecką, ale i w jej interesie, zarówno jak w interesie wszystkich narodów miłujących pokój winna być zrealizowana zgodnie z pozostającymi

REFERATY WYGŁOSZONE NA KONGRESIE

O ZWALCZANIU PROPAGANDY WOJENNEJ

REFERAT WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI ZSRR

E. ZEJDINA

Trzy lata zaledwie upłynęły od końca wojny najbardziej krwawej, jaką zna historia ludzkości. Wojna, rozpętana przez antagonizmy w łonie społeczeństwa kapitalistycznego i zainicjowana przez faszyzm niemiecki, pociągnęła za sobą ofiary w milionach ludzi pracy.

Francuski dziennik „L'aube" pisał w sierpniu 1947 r.: „Podczas gdy jeszcze liczy się ofiary drugiej wojny światowej, ponure widmo trzeciej wojny światowej wyłania się z horyzontu i zdaje się zapowiadać światu nieszczęścia, ruiny i okropności. Wszystko zdaje się składać na tworzenie tej psychozy wojennej, zarówno przemówienia mężów stanu, jak artykuły w dziennikach, jak nawet urabianie opinii publicznej w celu ustalenia ewentualnych przyszłych koalicji".

Churchill był pierwszym, który wystosował otwarcie apel do rozpoczęcia wojny. Trybunę, która została mu ofiarowana w Fulton wykorzystał, aby nawoływać do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko wszystkim narodom, które nie należą do rasy anglosaskiej.

Generalissimus Stalin podkreślił wówczas, wskazując na Churchila i piętnując go, że „nie jest on sam, ale posiada przyjaciół nie tylko w Anglii, ale także w Stanach Zjednoczonych Ameryki". Obecnie te elementy rozpoczęły swoją aktywność i rozpętały szeroko zakreśloną propagandę nowej wojny.

Uparte fakty wskazują, że psychoza wojenna w Stanach Zjednoczonych ma swoje odpowiedniki w realnym przygotowaniu do wojny. Tworzy się nowe bazy lotnicze i morskie, podnosi się produkcję zbrojeniową i gorączkowo ją się udoskonala. Gromadzi się bomby atomowe, zachowuje się olbrzymie kontyngenty armii lądowej i morskiej. Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych są rozmieszczone w wielu krajach i na wielu wyspach. Ogólna ilość tych krajów wynosi 56. Nigdy tam nie było przed ostatnią wojną żołnierzy amerykańskich.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, powiedział: „Jasnym jest dziś, że Stany Zjednoczone Ameryki, często w porozumieniu z Wielką Brytanią, organizują wciąż bazy morskie w różnych częściach naszego globu i dążą nawet do przekształcenia w bazy całych państw, w szczególności tych, które są położone w pobliżu terytorium Związku Radzieckiego".

Podżegacze do nowej wojny zdają sobie doskonale sprawę, że narody nie chcą wojny i że przygotowania materialne do wojny oraz przygotowania dyplomatyczne nie wystarczą do rozpętania nowej wojny. Podżegacze wojenni muszą przygotować agresję z punktu widzenia ideologicznego i przygotowują ją przez organy prasy burżuazyjnej, przez radio i kino.

„Podżegacze wojenni zdają sobie doskonale sprawę, że przygotowanie ideologiczne jest konieczne, ażeby dać możność wysłania żołnierzy do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Podżegacze wojenni nie szczędzą wysiłku dla zastraszenia ludzi niezorientowanych w dziedzinie polityki, rozsiewając bajki zmyślone o napaści, przygotowywanej przez Związek Radziecki, chociaż wiedzą bardzo dobrze, że Związek Radziecki i cały nasz naród, robotnicy, chłopi i inteligencja są jednomyślni w potępianiu wszelkich tendencji rozpętania nowej wojny.

Tym niemniej ci panowie, którzy wyspecjalizowali się w nagonce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym państwom demokratycznym Europy Wschodniej, jak również w nagonce przeciwko prawdziwym demokratom i przeciwnikom nowej wojny we wszystkich innych krajach, ci panowie wciąż mają nowe pomysły kłamstw i kalumnii, które rozpowszechniają na całym świecie różnymi środkami informacji.

Różne organy prasy reakcyjnej amerykańskiej, które znajdują się w rękach magnatów informacji takich jak Morgan, Rockefeller, Ford, Hearst, Mac Cornik i inni, sieją w sposób masowy wieść, że nowa wojna jest konieczna i nieunikniona.

Można jednakże z całą pewnością stwierdzić, że naród amerykański, zarówno jak i narody krajów demokratycznych, jest przeciwny nowej wojnie, gdyż wszystkie narody świata spoglądają jeszcze na nie zagojone blizny ostatniej wojny. Lecz w wielu wypadkach nie daje się narodowi mówić o jego potrzebach i o jego dążeniach ani w książkach, ani w prasie codziennej czy periodycznej, która wychodzi w milionach egzemplarzy. To oczywiście ułatwia działalność propagatorów i podżegaczy do nowej wojny, którzy korzystają ze swego stanowiska uprzywilejowanego w tej dziedzinie i działają przeciwko pokojowym tendencjom narodów.

Jeszcze w 1945 r. prasa radziecka w przeglądzie „Nowoje Wremia" postawiła problem pociągnięcia do odpowiedzialności wobec wymiaru sprawiedliwości tych systematycznych podżegaczy do wojny, tych oszczerców politycznych państw nastrojonych pokojowo, to jest tych wszystkich, którzy rozpowszechniają kłamliwe wieści o państwach usposobionych pokojowo.

Zagadnienie odpowiedzialności prasy za propagandę zbrodniczą agresji było przedmiotem obrad II sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych

i konferencji, dotyczącej wolności informacji w Genewie. Delegacja radziecka dążyła wówczas, aby Zgromadzenie przyjęło takie dyspozycje, które by napiętnowały propagandę zbrodniczą do nowej wojny światowej, prowadzoną przez ośrodki reakcyjne wielu państw, a zawierające wezwania do agresji przeciwko państwom demokratycznym i pokojowo nastawionym.

Delegacja radziecka przedłożyła Organizacji Narodów Zjednoczonych projekt zalecenia rządom wszystkich państw zakazu pod sankcją karną wszelkiej propagandy wojennej w każdej formie, jako działalności szkodliwej dla społeczeństwa.

Wiadomo powszechnie, że na II sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przedstawiciele niektórych delegacji czynili usiłowania storpedowania propozycji delegacji radzieckiej. Wiadomo również, że wbrew tym usiłowaniom Komitet Polityczny ONZ a następnie 3 listopada 1947 Zgromadzenie Ogólne, przyjęły jednomyślnie rezolucję, potępiającą propagandę wojenną w każdej formie.

Mołotow powiedział, oceniając tę rezolucję: „Wbrew wszystkim protestom ekspansjonistów amerykańskich i innych, Zgromadzenie Ogólne, chociaż niechętnie, przyjęło jednak decyzję potępiającą propagandę nowej wojny. Zresztą obrady wskazały na podwojoną aktywność podżegaczy wojennych i że należałoby tę aktywność tym bardziej zwalczać, jak również zwalczać jej protektorów, wyrażających wolę oligarchii kapitalistycznej miliarderów, agresywnych i chciwych nowych korzyści wbrew interesom ich własnych narodów".

W październiku 1947, podczas obrad nad porządkiem dziennym na konferencji, dotyczącej wolności prasy i informacji w Komitecie dla Spraw Społecznych i Kulturalnych, delegacja radziecka położyła nacisk na fakt, że prawdziwa walka o wolność prasy i informacji powinna być skierowana na sprawę pokoju i współpracy przyjaznej między narodami przeciwko podżegaczom do nowej wojny i przeciwko wznowieniu faszyzmu. Jest rzeczą naturalną, że prasa wolna powinna być odpowiedzialna przed narodami za informacje, które rozgłasza, bo jest wątpliwym, czy znalazłby się ktoś, kto nazwałby prasą wolną taką prasę, która głosi nienawiść i niezgodę między narodami, wyższość jednej rasy nad drugimi i która gloryfikuje siłę zbrojną jako jedyny środek rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych i prasę, która jest cała nastawiona na zlikwidowanie wolności w ogóle.

Jest ogólnie znany fakt, że konferencja międzynarodowa dotycząca wolności prasy i informacji, która obradowała w Genewie w marcu i kwietniu 1948 r. rozważała zagadnienie informacji oszczerczej i propagandy wojennej i że znowu przyjęta została rezolucja dotycząca walki przeciwko podżegaczom do nowej wojny i dotycząca środków w celu zwalczania tej propagandy.

Jednakże wbrew temu potępianiu propagandy agresji i oszczerstwa w prasie fala oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokratycznym Europy Wschodniej, zarówno jak nawoływanie do wojny napastniczej, nie tylko nie słabnie, ale stale się zwiększa.

Tak np. Washington Post pisze 26 czerwca 1948 r. artykuł od redakcji, zatytułowany „Bombardowanie Rosji". Pismo periodyczne „Look" ogłosiło artykuł pt. „Plany sił zbrojnych lotniczych bombardowania Rosji". Ale prześciga wszystko w tym względzie prasa turecka. Na początku stycznia 1948 r. dziennik „Dioumhouriet" ogłasza artykuł niejakiego Dogroula, komentujący informacje „Daily Expressu", dotyczące projektu Stanów Zjednoczonych i Anglii stworzenia w Bengazi wielkiej bazy lotniczej: „Najlepszym środkiem przeciwko komunizmowi agresywnemu jest rzucanie bomby na jego głowę".

Prasa brytyjska ogłasza przemówienia R. A. Butlera, przewodniczącego partii konserwatywnej na temat polityki przemysłowej. Powiedział on 24 lutego 1948 r., że komunizm światowy staje się „największym niebezpieczeństwem dla ludzkości i jest pewne, że Anglia i Stany Zjednoczone wejdą wspólnie do walki przeciwko niemu i zwyciężą".

Ogłasza się również przemówienie lorda Vancittort, który powiedział 29 kwietnia 1948, że „trzeciej wojny może da się uniknąć, ale tylko dzięki jednemu argumentowi..., a mianowicie dzięki sile, a nie nastrojom pokojowym".

„Daily Mail" pisze 27 lutego 1948 r.: „Mocarstwa zachodnie mają jedną drogę w obliczu groźby wychodzącej ze Wschodu. Ta droga — to nagromadzenie broni typu nowoczesnego wraz z bombą atomową, której żaden z krajów nie posiada i wówczas żadne państwo nie będzie śmiało nam się sprzeciwić". W ten sposób fala propagandy agresji, oszczerstw i fałszywych informacji za pomocą prasy poprzez cały świat idzie i stwarza groźbę nieszczęść nieobliczalnych w swoich następstwach.

W 1948 r. rząd Związku Radzieckiego był zmuszony do wysłania do rządów Stanów Zjednoczonych i Holandii not, dotyczących faktu stałego nawoływania w tych krajach przez prasę otwarcie do nowej wojny światowej.

Nie ma żadnej wątpliwości, że propaganda agresji, zarówno w prasie, jak i w innych środkach rozpowszechniania powinna być uznana za akcję szkodliwą i zagrożoną sankcjami zarówno przez wewnętrzne prawo karne jak i przez prawo międzynarodowe.

Propaganda była zawsze uważana przez prawo karne jako jeden z aspektów podżegania do pewnych czynów i, o ile czyny te były karalne, propaganda również ulegała karze. Prawo międzynarodowe obecnie obowiązujące uznawało zawsze agresję za zbrodnię międzynarodową i nie tylko po, ale już nawet przed drugą wojną światową. Ja nie będę powoływał tekstów tak często cytowanych dotyczących tego zagadnienia. Ograniczę się tylko do tego, że przed 1939 r. cała seria dokumentów uznawała agresję za zbrodnię międzynarodową. To określenie znajduje się zwłaszcza w projekcie paktu o pomocy wzajemnej, zredagowanym przez komisję mieszaną dla ograniczenia zbrojeń, powołaną w 1923 r. przez 3-cie Zgromadzenie Ligi Narodów. Powołam się również na protokół genewski 5-go Zgromadzenia Ligi Narodów z 2 października 1924, przyjętego przez 48 państw, jak również na rezolucję, przyjętą w tej materii przez 8-e Zgromadzenie Ligi Narodów w 1927 r. i wreszcie na

(wyjątek z deklaracji konferencji przedstawicieli partii komunistycznych).

Kongres obrony kultury i pokoju, który się odbywał w sierpniu we Wrocławiu, w Polsce, wyraził w pełni pragnienie ludzi nauki, kultury i sztuki, do wyrażenia protestu przeciwko groźbie nowej wojny, tworzonej przez prowokatorów i podżegaczy wojennych. Wielu delegatów na Kongres wyraziło w sposób dobitny swe oburzenie z tego powodu, że w wielu krajach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Anglii, literatura, prasa, kino — są w wielkiej mierze używane dla przygotowania planów zbrodniczych nowej wojny. Kongres stwierdził, że podżegacze wojenni używają wszelkich środków, które są im dostępne, aby wiadomości naukowe i talenty tych, którzy reprezentują najwyższe szczyty myśli ludzkiej, które winny być zużyte dla postępu i dla stworzenia szczęścia ludzkości, że to wszystko ma być użyte w innym celu, aby ogłupiać ludzi, aby ich zamieniać w ślepe narzędzie dla urzeczywistnienia zbrodniczych planów innych. Mamy zaszczyt należeć do tej wielkiej armii intelektualistów postępowych, których najwybitniejsi przedstawiciele powzięli decyzję, przed którymi musimy skłonić głowy.

Ale to za mało. Musimy przedsięwziąć działanie skuteczne, ażeby odeprzeć z siłą szatańskie plany zniweczenia cywilizacji ze strony tych, którzy są gotowi pogrążyć świat w nową katastrofę. Intelektualiści postępowi całego świata, międzynarodowa myśl prawnicza, nasze Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów, które działa pod hasłem „Prawo w służbie pokoju", wymagają tego od nas. My musimy przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby zapobiec nowej agresji i uchronić sprawę pokoju, postępu i demokracji. Rezolucje naszego kongresu muszą być bojowe i rzeczywiste, gdyż od nich zależy realizacja zadań i celów, które sobie postawiło Stowarzyszenie Prawników Demokratów. Wzywam Prawników Demokratów do zorganizowania walki przeciwko podżegaczom wojennym i do walki o stworzenie takich ustaw, które by ścigały propagandę agresji. Mam nadzieję, że w swojej rezolucji Kongres przedstawi wszystkim sekcjom narodowym te dezyderaty.

O REALIZACJI PRAW CZŁOWIEKA

Z REFERATU MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI WOLNEJ GRECJI

PORFIROGENISA

Na wstępie referent wyraża wdzięczność za okazanie przez Stowarzyszenie solidarności z prawnikami i z całym narodem greckim, walczącym o swą wolność i niepodległość. Pewne sprzeciwy w łonie Stowarzyszenia podyktowane jego rzekomym charakterem apolitycznym zostały przezwyciężone. Apolityczność w tym wypadku byłaby czymś więcej niż obojętnością, byłaby tolerowaniem zbrodni i tragiczną zdradą obowiązków wobec ludzkości.

Grecja walczy o swoją wolność. Wolność ta w części okupowanej Grecji jest deptana stale, a życie każdego człowieka zależy od najmniejszej denuncjacji i od woli każdego żandarma. Sądy wojenne skazują bardzo wielu patriotów greckich na ciężkie kary, a nieraz na karę śmierci za to tylko, że ośmielają się być ludźmi wolnymi. Tak naprzykład za samą przynależność do partii komunistycznej, nawet w tym czasie, kiedy partia komunistyczna była uznana za legalną przez rząd faszystowskiej Grecji, sądy faszystowskie skazują obywateli greckich na najsurowsze kary. Wielu spośród tych skazanych zostało na karę śmierci i wyroki te zostały wykonane. Te stałe egzekucje doprowadzają do tego, że nikt nie jest pewny już nie tylko swej wolności, ale i swego życia.

Wolność prasy faktycznie nie istnieje, gdyż w myśl ustawy ostatnio ogłoszonej można zamknąć każdą gazetę; w ten sposób zostały zamknięte wszystkie czasopisma demokratyczne, a jedynie prasa pozostająca na usługach faszystowskiego rządu może się ukazywać. I mimo to amerykański „Gauleiter" Griswold ma odwagę twierdzić, że w Grecji prasa jest absolutnie wolna.

Również wszelkie prawa robotnicze zostały zawieszone, a wszelka działalność związków zawodowych i wszelki ruch zawodowy napotyka na gwałtowną reakcję terrorystyczną policji faszystowskiej.

Sądzeni przez sądy wojskowe patrioci greccy są pozbawieni wszelkiej obrony, gdyż adwokaci demokratyczni, albo sami zostali uwięzieni, albo deportowani o ile nie udało się im zbiec na terytorium Wolnej Grecji.

Natomiast rząd Wolnej Grecji zapewnia obywatelom greckim wszelkie prawa wolnościowe i konstytucyjne. Nie tylko w dziedzinie praw politycznych, ale również i w dziedzinie społecznej rząd Demokratycznej Grecji rozwinął swoją działalność. Popieranie ruchu zawodowego, reforma rolna — oto zdobycze nowego prawa Wolnej Grecji.

Przeciwstawienie rządu faszystowskiej Grecji i demokratycznego rządu Wolnej Grecji dają jaskrawy obraz dwóch zupełnie odmiennych porządków prawnych.

Wolna Grecja to walka o prawa człowieka, to zaufanie do człowieka i obrona jego praw. Wolna Grecja przeżywa bardzo ciężką walkę, ale wiara w zwycięstwo nad faszyzmem podtrzymuje patriotów greckich. Walka w obronie Wolnej Grecji, to nie tylko walka w obronie praw człowieka, nie tylko walka w obronie wolności i niepodległości, ale również walka w obronie pokoju i ładu społecznego. To walka w obronie demokracji całego świata. To walka w obronie wyzwolenia nie tylko politycznego, ale społecznego i ekonomicznego. Dlatego też walka w Grecji o wolność nie może być obojętna dla prawników demokratów całego świata.

EWOLUCJA ZAGADNIENIA KARALNOŚCI PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH*)

Dr MARIAN MUSZKAT

Nie jest rzeczą przypadku, że na porządku dziennym 3-go Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów znalazły się zarówno zagadnienia ochrony praw człowieka i represji propagandy wojennej, jak i sprawa karalności przestępców wojennych. Wiążą się one bowiem ze sobą jak najściślej, stanowiąc tylko różne wycinki jednego w gruncie rzeczy problemu walki o pokój.

Nie są bowiem oderwane od siebie równocześnie podjęte fakty gwałcenia elementarnych praw człowieka w monarcho-faszystowskiej Grecji oraz frankistowskiej Hiszpanii, natarcie na prawa robotnicze i obywatelskie w USA, których ukoronowaniem ma być proces członków K. C. amerykańskiej partii komunistycznej, dyskrymínacje rasowe w USA, Południowej Afryce i szeregu innych krajów oraz cyniczne sianie nienawiści rasowej i politycznej w zachodniej prasie otwarcie nawołującej do krucjaty przeciw ZSRR i faktyczne amnestionowanie przestępców wojennych oraz ich powrót do aktywności społecznej, gospodarczej i politycznej.

Przygotowania organizacyjno-ideologiczne do nowej agresji nie byłyby zupełne, gdyby ograniczyły się tylko do aktów gwałtu w Vietnamie oraz na Malajach, w Palestynie czy w Indonezji, do terroru faszystowskiego w Grecji oraz Hiszpanii. Wymagają one również nie tylko przeciwstawienia się dalszemu rozwojowi prawa międzynarodowego, ale i obalenia tych przyjętych już przeżeń norm, które są normami potępienia ich, jako zbrodni zamachów przeciw pokojowi i ludzkości. Wymagają one również rehabilitacji odpowiedzialnych za te zbrodnie i stanowiących niezawodny czynnik posiłkowy w przygotowaniach do rozpętania nowych awantur międzynarodowych.

Zaniechanie dalszego sądzenia przestępców wojennych oraz ich ekstradycji dla osądzenia w krajach, w których popełnili oni swoje przestępstwa, nie jest zatem jakimś odosobnionym naruszeniem zobowiązań międzynarodowych. Stanowi ono tylko jedno z ogniw gwałcenia tych zobowiązań, które w szczególnie charakterystyczny sposób ilustruje odstępstwo od postanowień jałtańskich i poczdamskich, dążenie do odbudowy potencjału wojennego Niemiec jako groźby dla pokoju, do rozłamu Niemiec w celu przeobrażenia jego zachodniej części na samodzielne państwo, stanowiące tylko wojskową bazę wypadową anglosaskiego imperializmu.

---

*) Z przemówienia wygłoszonego na 3-im Kongresie „Prawa w służbie pokoju" odbytego w Pradze w dniach 6-9.IX 1948 r., z którego opuszczono zupełnie część, poświęconą analizie naszego ustawodawstwa, w organizacji sądowej i orzecznictwie w sprawach przestępców wojennych i kolaboracjonistów.

Tylko na tym tle zrozumiałe jest, dlaczego tacy przestępcy wojenni, jak gen. Halder oraz płk. Skorzenny pracują w dowództwie amerykańskich sił zbrojnych, dlaczego gen. Guderian został organizatorem nowej niemieckiej służby bezpieczeństwa, dlaczego Kopf jest premierem, wyższy oficer SS Konrad burmistrzem w Bawarii, wybitni hitlerowcy Dinkelbach, Reusch i Rolland rządzą Ruhrą i odbudowują władzę niemieckich monopoli, a Schacht nie tylko cieszy się wolnością, lecz znowu staje do pracy, w wyniku której raz już agresja w skali światowej mogła być sprowokowana. Na tym tle zrozumiały też musi być dokonywany obecnie rewizjonizm zasad ustalonych w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze, zatwierdzonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych i przyjętych przez wszystkie cywilizowane narody.

O ile w celu uniknięcia w majestacie sądu krytyki imperializmu amerykańskiego przy sądzeniu tak powiązanych z nim szefów hitlerowskiej ekonomiki zaniechano dalszej kontynuacji międzynarodowego trybunału, o tyle sądy amerykańskie podjęły się zadania przekreślenia i tego, co już zostało w tym zakresie osiągnięte, i usunięcia zastrzeżeń, które by mogły w jakikolwiek sposób hamować proces sabotowania dekartelizacji, demilitaryzacji i demokratyzacji oraz przysposobienia przemysłowców niemieckich do podjęcia znowu odbudowy przemysłu wojennego oraz całokształtu swoich monopoli wielkokapitalistycznych.

W procesie więc Flicka zapadło orzeczenie, stwierdzające, że aryzacja nie była sprzeczna z prawem międzynarodowym i że niemieccy przemysłowcy znajdowali się w stanie wyższej konieczności wobec hitleryzmu. Okazuje się więc, że to nie oni wynieśli Hitlera do władzy, że to nie oni przygotowali agresję wojenną, ale Hitler ich tylko zmusił do bezustannego powiększania ich zysków uzbrajaniem Niemiec i kosztem zagrabionych krajów. Tylko konsekwencją orzeczenia w sprawie Flicka stały się wyroki, uniewinniające jego towarzyszy z Farbenindustrie oraz Koncernu Kruppa od odpowiedzialności za spisek przeciw pokojowi.

Prawo i sądownictwo amerykańskie nie mogły jednakże zadowolić się w swoim natarciu na zasady prawa międzynarodowego tylko próbą obalenia zasady wojny agresywnej oraz pomocnictwa w jej przygotowaniu jako przestępstw prawa narodów i usprawiedliwienia w ten sposób sprawców tych przestępstw i to zarówno przeszłych, współczesnych i przyszłych.

W tym zakresie uczyniono zadość jednemu tylko postulatowi, a mianowicie uchylono niepokój tych, których mogły straszyć szubienice norymberskie.

z poszanowaniem praw człowieka i wolności podstawowych i co zagraża stale pokojowi;
że zwłaszcza w Hiszpanii i Grecji panuje terror faszystowski, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki reakcyjne koła imperialistów rozpętały atak przeciwko prawom obywatelskim, prawom społecznym klasy robotniczej, wolności związków zawodowych i swobodnej działalności partii postępowych;
że wielu imperialistów stosuje wobec narodów kolonialnych i półkolonialnych politykę sprzeczną z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych;
w związku z tym i działając w charakterze organu doradczego Rady Ekonomicznej i Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, po zapoznaniu się z projektem deklaracji ustalonym przez Komisję Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych w czasie sesji czerwcowej 1948 r. i przedłożonej na przyszłą sesję Zgromadzenia Ogólnego — Kongres uchwalił następującą rezolucję:
Stwierdza się, że ze względu na swój charakter powszechny i społeczny projekt deklaracji daje podstawę do tego, aby uznać go za postęp w organizowaniu i ochronie praw człowieka;
stwierdza się jednocześnie, że projekt nie zawiera wyraźnego i formalnego potępienia ustrojów faszystowskich, które gwałcą stale prawa człowieka i zasady demokracji;
stwierdza się również, że projekt nie przewiduje żadnych środków dostatecznych, aby zorganizować rzeczywistą ochronę tych praw i nie określa w sposób dostateczny obowiązków Narodów Zjednoczonych, dotyczących praw, jak np. prawa azylu;
stwierdza się, że obrona tych praw może być zapewniona tylko w tym systemie, gdzie interes ogółu jest zagwarantowany przez ustawy, które są wyrazem woli narodu i odnoszą się do ochrony interesów ogólnych większości, interesów, które nie przeciwstawiają się interesom całej ludzkości;
ogłasza się konieczność stworzenia warunków politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, które chronią człowieka przed wyzyskiem, pozwalają na zapewnienie poszanowania praw człowieka i wolności zasadniczych oraz poszanowanie dla suwerenności państw (w ramach Narodów Zjednoczonych) i ich równości wobec prawa, co jest warunkiem stałego pokoju i prawdziwej demokracji;
wyraża się życzenie, aby deklaracja w najbliższej przyszłości pociągnęła za sobą zawarcie konwencji międzynarodowej, realizującej ochronę praw, co jest bezwzględnie konieczne.

Kongres zwraca się do Rady o wyznaczenie natychmiast delegacji, upoważnionej do popierania sprawy praw człowieka zarówno przed Zgromadzeniem jak i innymi organami ONZ.

W SPRAWIE PROPAGANDY WOJENNEJ I WOLNOŚCI PRASY

KONGRES

zważywszy, że utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego jest celem najwyższym Organizacji Narodów Zjednoczonych w myśl art. I Karty Narodów Zjednoczonych;
zważywszy, że każde zachowanie się sprowadzające niebezpieczeństwo dla pokoju stanowi pogwałcenie ducha i litery Karty Narodów Zjednoczonych;
zważywszy, że Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla spraw wielkich zbrodniarzy wojennych, zatwierdzony przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, ustalił wyraźnie, że podżeganie do wojny jest przestępnym naruszeniem prawa i że wyrok norymberski podkreślił wielkie znaczenie propagandy w przygotowaniu wojny przestępnej przez Niemcy hitlerowskie;
zważywszy, że druga sesja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych potępiła po drugiej wojnie światowej propagandę na rzecz nowej wojny i tych, którzy kierują zarówno publikacją fałszywych wiadomości jak i wiadomości przekręconych w celu naruszenia dobrych stosunków między państwami;
zważywszy, że mimo licznych skazań i napiętnowań, usilna propaganda podżegania do wojny i rozpowszechniania fałszywych wiadomości rozwija się w szeregu krajów, że Kongres sam miał możność zetknąć się z przykładami wielu aktów kampanii prowadzonej przez pewną część prasy, radio i kino różnych krajów, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Turcji, Grecji, Hiszpanii, dążącej do agresji przeciwko państwom demokratycznym i narodom miłującym pokój

postanawia:

1) Wszelka forma pośredniego lub bezpośredniego podżegania do wojny napastniczej, zwłaszcza za pomocą prasy, radia i kina, stanowi przestępstwo międzynarodowe.

2) Rozpowszechnianie wiadomości fałszywych i tendencyjnych, dotyczących zarówno sytuacji wewnętrznej poszczególnych państw jak i stosunków międzynarodowych winno być zabronione przez prawo wewnętrzne i międzynarodowe.

3) Wolność prasy nie może usprawiedliwiać podżegania do wojny, do nienawiści lub do nieufności między narodami.

4) Ponieważ znaczna część prasy w pewnych krajach pozostaje w rękach grup monopolizujących ją i wykorzystujących dla celów egoistycznych, jest pożądane, aby zostały powzięte środki zapewnienia wyrazu wolnej opinii w tych krajach.

5) Jest pożądane, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych powzięła wszelkie środki konieczne dla tego, aby rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne w 1947 r. została faktycznie zastosowana.

6) Kongres zaleca przygotowanie konwencji międzynarodowej, opartej na zasadach Karty Narodów Zjednoczonych i mającej na celu realizację zasad powyżej ustalonych, a zwłaszcza:

a) zapewnienia, że podżeganie do wojny jest zbrodnią przeciwko pokojowi,
b) zabronienia rozpowszechniania informacji fałszywych i tendencyjnych, które mogą szkodzić przyjaznym stosunkom między narodami,
c) włączenia przez narody będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych do ich ustawodawstwa wewnętrznego przepisów o charakterze karnym w celu zabronienia i karania podżegania do wojny i rozpowszechniania informacji fałszywych i tendencyjnych, zagrażających pokojowi,

d) ograniczenia w dziedzinie prasy, kina i radia nieograniczonych praw własności tych przedsiębiorstw prywatnych, w interesie trwałego pokoju i przyjaznych stosunków między wszystkimi narodami demokratycznymi.

Kongres apeluje do wszystkich prawników demokratów, aby zwalczali propagandę wojny i aby pokrzyżowali plany zbrodnicze tych, którzy tę propagandę podsycają.

W SPRAWIE KARANIA ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Trzeci Kongres Międzynarodowy Stowarzyszenia Prawników Demokratów stwierdza, co następuje:

Na mocy deklaracji sojuszniczej dotyczącej karania zbrodniarzy wojennych a zwłaszcza na mocy postanowień Deklaracji Moskiewskiej z dn. 30 października 1943 r. rządy sojusznicze są obowiązane, o ile chodzi o ekstradycję zbrodniarzy wojennych, zezwalać na ekstradycję zbrodniarzy wojennych do krajów, w których popełnili oni swoje zbrodnie, aby byli tam sądzeni i karani.

Te zobowiązania były przyjęte wobec słusznej oceny faktu, że ukaranie zbrodniarzy wojennych leży nie tylko w interesie prawa i sprawiedliwości, lecz także w interesie bezpieczeństwa i pokoju całego świata.

W przeciwieństwie do warunków po pierwszej wojnie światowej widoczny postęp był zrobiony w tym kierunku, postęp, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w procesach norymberskich i w wyrokach Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, dzięki współdziałaniu czterech mocarstw, w sojuszu z wieloma mniejszymi państwami.

Narody Zjednoczone potwierdziły na Ogólnym Zgromadzeniu w grudniu 1946 zasady Karty, dotyczące utworzenia Międzynarodowego Trybunału Wojskowego i jego wyroków.

Kongres stwierdza, że władze okupacyjne brytyjskie i amerykańskie nie wypełniają istniejących układów międzynarodowych, dotyczących ekstradycji, wyznaczając jednostronnie, z korzyścią dla zbrodniarzy wojennych, termin ostateczny, w którym wnioski ekstradycyjne będą przyjmowane i wprowadzając skomplikowaną procedurę ekstradycyjną, w której oskarżony ma uprzywilejowane stanowisko.

Nadto władze Stanów Zjednoczonych i władze brytyjskie odmówiły ekstradycji zbrodniarzy wojennych, pomimo że byli oni wpisani na listę zbrodniarzy wojennych, sporządzoną przez Komisję Narodów Zjednoczonych dla spraw Zbrodni Wojennych w Londynie.

Orzeczenia niektórych sądów, zwłaszcza w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Norymberdze, są sprzeczne z Kartą o utworzeniu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z dn. 8 sierpnia 1945, ze statutem Komisji Kontrolnej z dn. 20 grudnia 1945 i, konsekwentnie, z uchwałami Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z grudnia 1946.

Zwłaszcza wyroki wydane w sprawach I. G. Farben, Krupp, Flick i List są jawnie sprzeczne z Kartą i statutem Nr 10.

Denazifikacja w strefach okupacji brytyjskiej i amerykańskiej jest przeprowadzana tak, że nawet bliscy współpracownicy przywódców nazistowskich są skazywani na śmiesznie niskie grzywny, często bywają uniewinnieni i, poza tym wszystkim; otrzymują stanowiska w przemyśle niemieckim, administracji niemieckiej i w urzędach władz okupacyjnych brytyjskich i amerykańskich.

Ta zmiana w dziedzinie prawa międzynarodowego jawnie faworyzuje zbrodniarzy wojennych i jest następstwem zmian w polityce zagranicznej tych mocarstw, popierających nazizm i faszyzm. Systematyczne łamanie zobowiązań międzynarodowych, wynikających z układów międzynarodowych dotyczących zbrodniarzy wojennych jest jedną z dróg, przygotowujących nową wojnę światową.

Dlatego też Kongres postanawia utworzyć stałą komisję dla zbrodni wojennych, która będzie miała następujące zadania:

rzy wojennych, których ekstradycji będą żąda-
rzy wojennych, których ekstradycji będą żądały państwa, mające do tego prawo zgodnie z deklaracją moskiewską.

b) czuwać nad tym, żeby ta ekstradycją nie była odwlekana przez jednostronne rozkazy sprzeczne z deklaracją moskiewską i uchwałą Narodów Zjednoczonych.

c) czuwać nad tym, aby orzeczenia sądów w sprawach zbrodniarzy wojennych były zgodne z układami międzynarodowymi, postępem osiągniętym w dziedzinie prawa międzynarodowego i interesami obrony pokoju i demokracji.

W SPRAWIE UCHWAŁ KONGRESU INTELEKTUALISTÓW

I. Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów, odbywający się pod hasłem „Prawo w służbie pokoju" z uznaniem przyjmuje do wiadomości apel Światowego Kongresu Intelektualistów, który odbył się w miesiącu sierpniu b. r. we Wrocławiu, apel zmierzający do zmobilizowania sił kultury i postępu wszystkich narodów dla obrony pokoju; Kongres wyraża swoją zupełną solidarność z uchwałami powziętymi we Wrocławiu.

Prawnicy demokraci wszystkich krajów, stanowiący część składową świata pracy umysłowej, są szczególnie powołani do popierania ruchu sił postępowych na rzecz pokoju. Powinni oni znaleźć się w pierwszych szeregach tych, którzy walczą o sprawiedliwy ustrój społeczny i organizację państwa, gwarantującą stosunki przyjazne między narodami i trwały pokój na całym świecie.

II. Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów wzywa prawników całego świata do wzięcia czynnego udziału w akcji zapoczątkowanej przez Kongres Wrocławski i do zorganizowania we wszystkich krajach kongresów i komitetów narodowych ludzi pracy umysłowej w celu obrony pokoju

Art. 385. § 1. Władza opiekuńcza ustanowi opiekuna przydanego, jeżeli wymaga tego dobro pozostającego pod opieką.

§ 2. Do powołania opiekuna przydanego stosuje się odpowiednie przepisy o powołaniu opiekuna.

Art. 386. § 1. Każdy, kogo władza opiekuńcza ustanowiła opiekunem obowiązany jest objąć opiekę. Władza opiekuńcza może z ważnych powodów zwolnić od tego obowiązku.

§ 2. Objęcie opieki następuje przez złożenie przyrzeczenia przed władzą opiekuńczą.

Art. 387. Kto bezzasadnie uchyla się od objęcia opieki, odpowiada za wynikłą stąd szkodę.

Art. 388. § 1. Władza opiekuńcza może osobie uchylającej się od opieki wymierzyć grzywnę w wysokości nie przewyższającej 30.000 zł. Grzywnę wolno wymierzyć najwyżej trzykrotnie.

§ 2. W razie objęcia opieki grzywna może być darowana.

Rozdział II.

Sprawowanie opieki.

Art. 389. Opiekun jest obowiązany wykonywać swe czynności z należytą starannością, jak tego wymaga dobro pozostającego pod opieką i interes społeczeństwa.

Art. 390. § 1. Opiekun jest odpowiedzialny za szkodę, wyrządzoną pozostającemu pod opieką nienależytym wykonywaniem swych obowiązków.

§ 2. Roszczenie o naprawienie szkody przedawnia się z upływem lat trzech od ustania opieki.

Art. 391. § 1. Opiekun sprawuje opiekę bezpłatnie.

§ 2. Jednakże gdy z opieką połączony jest zarząd majątkiem, wymagający znacznego nakładu pracy, władza opiekuńcza może na żądanie opiekuna przyznać mu z majątku osoby pozostającej pod opieką stosowne wynagrodzenie jednorazowe lub okresowe.

Art. 392. Przepisy trzech artykułów poprzedzających stosuje się także do opiekuna przydanego.

Art. 393. Do opiekuna należy piecza nad osobą i majątkiem pozostającego pod opieką.

Art. 394. Jeżeli opiekun doznaje przemijającej przeszkody w sprawowaniu opieki, władza opiekuńcza może ustanowić kuratora.

Art. 395. Opiekun przed powzięciem decyzji w ważniejszych sprawach powinien wysłuchać pozostającego pod opieką, jeżeli ten ma już dostateczną dojrzałość umysłową, i w miarę możności uwzględniać jego rozsądne życzenia.

Art. 396. Opiekun jest przedstawicielem ustawowym pozostającego pod opieką, jeżeli przepisy poniższe inaczej nie stanowią.

Art. 397. § 1. Opiekun nie może reprezentować pozostającego pod opieką przy czynnościach prawnych między nim a samym sobą albo swoimi wstępnymi, zstępnymi, małżonkiem lub rodzeństwem, chyba że czynność polega wyłącznie na bezpłatnym przysporzeniu na rzecz pozostającego pod opieką.

§ 2. Opiekun dwóch lub kilku osób nie może ich reprezentować przy czynnościach prawnych między nimi.

§ 3. To samo dotyczy postępowania sądowego między wymienionymi w artykule niniejszym osobami.

Art. 398. W przypadkach, gdy opiekun nie może reprezentować pozostającego pod opieką, reprezentuje go ustanowiony w tym celu kurator.

Art. 399. § 1. Do opieki nad osobą małoletniego stosuje się odpowiednio przepisy o władzy rodzicielskiej nad osobą dziecka.

§ 2. Jednakże opiekun nie może karcić cieleśnie pozostającego pod opieką. Jeżeli inne sposoby karcenia nie osiągają celu, opiekun zwróci się do władzy opiekuńczej, która zastosuje odpowiednie środki wychowawcze.

Art. 400. § 1. Umieszczenie małoletniego u osoby trzeciej albo w zakładzie wychowawczym, obranie dla małoletniego zawodu lub zmiana obranego zawodu wymagają upoważnienia władzy opiekuńczej.

§ 2. W powyższych sprawach władza opiekuńcza może wydać zarządzenia z urzędu.

Art. 401. § 1. Opiekun ubezwłasnowolnionego całkowicie winien starać się o zapewnienie mu należytej pomocy i ochrony.

§ 2. Umieszczenie w zakładzie leczniczym wymaga upoważnienia władzy opiekuńczej; może być również zarządzone przez władzę opiekuńczą z urzędu.

Art. 402. § 1. Jeżeli pozostający pod opieką jest zatrzymywany bezprawnie przez osobę trzecią, opiekun może żądać jego oddania.

§ 2. Władze publiczne mają obowiązek udzielić opiekunowi pomocy w poszukiwaniu pozostającego pod opieką, który zaginął.

Art. 403. Opiekun zarządza majątkiem pozostającego pod opieką.

Art. 404. § 1. Bez zezwolenia władzy opiekuńczej opiekun nie może dokonywać w imieniu pozostającego pod opieką ani wyrażać zgody na dokonanie przez niego następujących czynności prawnych:

1) nabywania i rozporządzania nieruchomościami lub prawami na nieruchomościach oraz zobowiązywania się do takich czynności prawnych;

2) nabywania, zbywania, obciążania lub wydzierżawiania przedsiębiorstw zarobkowych;

3) przystępowania do spółek handlowych;

4) udzielania prokury lub ogólnego pełnomocnictwa handlowego;

5) zaciągania pożyczek i zobowiązań wekslowych;

6) udzielania poręczenia i przejmowania długów;

7) wydzierżawiania nieruchomości;

8) zawierania umów najmu lub dzierżawy na czas oznaczony, jeżeli najem lub dzierżawa ma trwać nadal po osiągnięciu przez pozostającego pod opieką pełnoletności, a w przypadku, gdy pozostający pod opieką jest ubezwłasnowolniony całkowicie — przez czas dłuższy niż trzy lata;

9) czynienia darowizn;

10) zrzekania się spadków lub zapisów;

11) udzielania pożyczek;

12) dawania wyposażenia z majątku osoby ubezwłasnowolnionej całkowicie;

13) zawierania ugód lub czynienia zapisów na sąd polubowny, jeżeli przedmiotem ugody lub zapisu jest którakolwiek z czynności prawnych wymienionych w punktach poprzedzających artykułu niniejszego.